

Wizyta delegacji Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR

25 bm. I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów, przewodniczący Komitetu Obrony Kraju gen. armii Wojciech Jaruzelski przyjął przewodniczącego Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR generała armii Wiktora M. Czebrikowa.

Wydanie A LÓDŹ, sobota 25 I niedziela, 27 listopada 1983 roku Rok XXXIX nr 244 (10453) Cena 5 zł

DE

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Filharmonia Łódzka będzie miała imię Artura Rubinsteina (INFORMACJA WŁASNA)

Jest już decyzja ministra kultury i sztuki, na mocy której Filharmonia Łódzka będzie nosiła imię Artura Rubinsteina. Związek tego wybitnego pianisty z tradycjami muzycznymi miasta zostanie ponad to udokumentowany otwarciem w Muzeum Historii Miasta Łodzi stałej wystawy poświęconej Arturowi Rubinsteinowi. W grudniu, pracownicy muzeum jadą do Paryża by dokonać wyboru oraz inwentaryzacji pamiątek, które chce przekazać do Łodzi żona zmarłego artysty, Aniela Rubinsteina. Natomiast na ścianie budynku przy ul. Piotrkowskiej 78, gdzie urodził się i mieszkał, zostanie wmurowana tablica pamiątkowa. Uroczystości związane z nadaniem Filharmonii Łódzkiej imienia, o-

PRACUJE NOWA CENTRALA NUMERACJA WYŁĄCZNIE SZESZCIOCYFROWA

W momencie, kiedy Czytelnicy otrzymają sobotnio-niedzielną „DL” kilka godzin pracować już będzie nowa centrala telefoniczna, zaś w naszym mieście obowiązywać będzie sześciocyfrowa numeracja (z wyjątkiem telefonów służb specjalnych) Co to oznacza dla posiadaczy telefonów? Po pierwsze skończy się koszmarny dla tych, których obsługiwała stara centrala na „2” i „3” Nie będą już musieli catymi kwadransami oczekiwać na sygnał. Po drugie z każdego telefonu uzyskane będzie można automatyczne połączenie międzymiastowe. Do tej pory było to niemożliwe dla 20 tys. abonentów. Rzecz to niebagatelna jako że w tej chwili automatem

można się łączyć z Łodzi z 31 miastami. Po trzecie tysiąc abonentów mocono sfałgowanej centrali na „3” zostało przyłączonych do innej centrali, zapewniającej lepszą jakość połączeń. Jak już informowaliśmy oostali abonentci tego prototypowego, lecz nieudanego urządzenia, zostaną przelączeni do sprawnej centrali w roku przyszłym. Po czwarte wreszcie mamy w Łodzi jedyną, sześciocyfrową numerację telefoniczną co jest ważne dla fachowców z Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacyjnego. Jednorodny system łatwiej jest obsługiwać i rozbudowywać. Ale - po piąte - oznacza to także, iż każdy z nas musi przy wykonać do nowej numeracji telefonów, zaś księżka z numerami telefonów stała się już właściwie archiwalna. Dokładniej mówiąc, trzeba, gdy chcemy się nią posłużyć przypomnieć sobie zmiany w numeracji, a w przypadku telefonów, które dawniej rozpoczynają się od

Przodujący studenci w Belwederze

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski spotkał się dziś w Belwederze z grupą przodujących studentów - laureatów tegorocznego współzawodnictwa w nauce i pracy społecznej im. Mikołaja Kopernika.

Współzawodnictwo o tytuł „Primus inter pares”, jest tradycyjnym przedsięwzięciem ruchu studenckiego. Zakończony został właśnie uczelniany etap konkursu organizowanego przez Zrzeszenie Studentów Polskich.

W trakcie spotkania poruszone wiele problemów nurtujących środowisko akademickie, m. in. programów studiów, pomocy materialnej dla studentów uczących się dobrze w nauce, działalności sci studenckich kół naukowych.

Światowe reakcje na oświadczenie Jurija Andropowa (Waszyngton, Bonn, Londyn, Bruksela, Delhi, Rzym Budapeszt, Moskwa)

Rozpowszechnione w czwartek przez agencje TASS oświadczenie Jurija Andropowa zostało zrelacjonowane, często w wielu wersjach, przez wszystkie światowe agencje informacyjne. Już w czwartek wieczorem i w piątek rano zaczęły napaływać oficjalne reakcje na oświadczenie J. Andropowa. Przebywający na swym kalifornijskim ranchu w Santa Barbara prezydent Ronald Reagan powiedział, że jest „skosternowany” wycofaniem się ZSRR z genewskich rokowań w sprawie ograniczenia zbrojeń jądrowych w Europie. Nie wspominał ani słowem że gotów jest zmienić stanowisko amerykańskie, które skłonilo Związek Radziecki do bezterminowego wycofania się z tych rozmów. Reagan oświadczył mimo to, iż zamierza nadal w dobrej wierze dążyć do rokowań.

Kancelarz Helmut Kohl w toście wygłoszonym w czwartek wieczór podczas kolacji wydanej w Bonn i okazji wizyty prezydenta Francois Mitterranda, wyraził „gorące życzenie”, aby genewskie rokowania ZSRR - USA były kontynuowane mimo dzisiejszych doniesień z Moskwy”. Szef rządu bńskiego nie wspominał jednak o przyczynie wycofania się ZSRR z tych rokowań tj. podjętej przez partię koalicyj-

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW POLSKA POPIERA DECYZJE ZSRR

Na posiedzeniu 25 bm. Rada Ministrów PRL zajęła stanowisko wobec opublikowanego w tym samym dniu oświadczenia sekretarza generalnego KC KPZR przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Jurija Andropowa.

Rada Ministrów uznała je za wydarzenie wielkiej wagi. Oświadczenie stanowi ważne ogniwo w serli inicjatyw radzieckich wspieranych przez sojuszników ZSRR, które miały na celu niedopuszczenie do naruszenia równowagi militarnej pomiędzy NATO i Układem Warszawskim. W nieustannym dążeniu do zahamowania wycisgu zbrojeń oraz przeciwdziałania zagrożeniu wojennemu, państwa socjalistyczne kierowały apele oraz wysuwały propozycje wyrażone w szczególności w deklaracji Doradczo Komitetu Politycznego państw-stron Układu

Warszawskiego ze stycznia br. w Pradze oraz w oświadczeniu przywódców państw socjalistycznych z czerwca br. w Moskwie. Szczególnie doniosłe znaczenie miały liczne inicjatywy radzieckie. Zgodnie z najwyższym interesem bezpieczeństwa państwa polskiego udziałem w roku prowadzonych z nami na bieżąco konsultacji, poparcia radzieckim propozycjom i działaniom na rokowaniach w Genewie w sprawie ograniczenia zbrojeń jądrowych średniego zasięgu w Europie. Świadczą one niezbi-

Apel o pokój

Biuo Wykonawcze Socjalistycznej Międzynarodówki, zebrane w Brukseli pod przewodnictwem Willy Brandta, w pierwszym dniu obrad wyraziło głębokie ubolewanie w powodu przerwania radziecko-amerykańskich rokowań rozbrojenowych w Genewie i wezwało oba mocarstwa do stworzenia warunków, umożliwiających jak najszybciej podjęcie tych negocjacji.

rodówki podkreśliło w przyjetym dokumencie, że zaprzestanie rozwoju, prób, produkcji i rozmieszczania broni atomowej winno być głównym celem rokowań rozbrojenowych.

W dokumencie zwraca się uwagę, że blok NATO powinien zawrzeć z Układem Warszawskim porozumienie o wyreczeniu się ściegnicis jako pierwsze za broń nuklearną, lub inną konwencjonalną i popierać tworzenie w Europie stref i korytarzy bezatomowych, gdzie tylko to jest możliwe.

Wezwano państwa-sygnatariuszy Aktu Końcowego KBWE w Helsinkach do dołożenia wysiłków na rzecz powodzenia zbliżającego się spotkania sztokholmskiego w sprawie środków utrwalenia zaufania, bezpieczeństwa i rozbrojenia w Europie.

Odwołanie ambasadorów

W związku z wrogimi działaniami władz liberyjskich, które pod wyśmiałym pretekstem uznały za persona non grata radzieckiego ambasadora w Liberii, strona radziecka obciążając całą odpowiedzialnością za zerwanie normalnych stosunków między obydwoimi państwami rząd liberyjski, zszalała, aby ambasador Liberii w ZSRR opuścił Związek Radziecki.

Delegacja sił zbrojnych Libii w Warszawie

25 bm. na zaproszenie ministra obrony narodowej przybyła do naszego kraju z oficjalną wizytą delegacja sił zbrojnych Libijskiej Arabskiej Dżamahirijj Ludowo-Socjalistycznej z szefem sztabu generalnego brzdzierem Mustafą Harubim na czele.

Po powitaniu na warszawskim lotnisku wojskowym, libijski gość wraz z towarzyszącymi mu osobami złożył wizytę ministrowi obrony narodowej gen. broni Florianowi Siwickiemu.

W godzinach popołudniowych delegacja sił zbrojnych Libijskiej Arabskiej Dżamahirijj Ludowo-Socjalistycznej, w asyście kompanii reprezentacyjnej Wojska Polskiego, złożyła wieniec na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza.

SYTUACJA NA BLISKIM WSCHODZIE

Ministrowie spraw zagranicznych Syrii i Arabii Saudyjskiej Saad Al-Fajsal i Halim Chaddam poinformowali w piątek, że w ciągu najbliższych dwóch tygodni wszyscy bojownicy palestyńscy opuszczą Tripoli i okolice tego północno-libańskiego miasta.

Podjęty zostanie dialog mający na celu usunięcie sprzeczności między antagonistycznymi ugrupowaniami OWP.

We wspólnym oświadczeniu stwierdza się, że strony zgodziły się na: - wstrzymanie wszystkich walk; wycofanie bojowników palestyńskich z Tripoli i jego okolic w ciągu dwóch tygodni; nadzorowanie ewakuacji sił palestyńskich przez komitet, któremu przewodniczy były premier Libanu Raszd Karami; rozpoczęcie rozmów między przeciwnikami i zwolennikami Jasera Arafata w sprawie pokojowego rozstrzygnięcia sprzeczności.

Atak pacyfistów

4 amerykańskich pacyfistów sdołało wedrzeć się na teren bazy lotniczej Griffiss, w stanie Nowy Jork, dewastując pomieszczenia hangaru.

Manifestanci, wśród których były 4 kobiety uszkodziłi mechanizm spustowy bomb bombowca „B-52” oraz 6 silników i pomocniczy generator prądowrzczy.

Na samolot pacyfistów ruszyli z miotami. Na ścianach wymalował hasła, wyrażające sprzeciw wobec rozbudowy arsenałów podsków manewrujących. Griffiss jest bowiem pierwszą amerykańską bazą, która otrzymała na wyposażenie te pociski w grudniu ub. r. „Intruzów” zatrzymano.



Żołnierze amerykańscy umieszczają tablice ostrzegawcze w Mutlagen, gdzie umieszczono pierwsze części do rakiet „Pershing 2”.

Odpowiedź na nuklearny szantaż

Ogłoszone w czwartek kontrpopusunięcie radzieckie na decyzję USA i ich zachodnio europejskich sojuszników o instalacji nowych rakiet średniego zasięgu nie powinny ani dziwić ani zaskakiwać. Dla każdego, kto śledził przebieg genewskiej debaty wokół „eurorakiet” kroki zapowiedziane przez Związek Radziecki stanowią logiczną konsekwencję odrzucenia przez Zachód wszelkich propozycji ZSRR, zmierzających do osiągnięcia kompromisu w sprawie ograniczenia broni jądrowych średniego zasięgu w Europie. Są te one w pełni uzasadnione odwołanie dla na realnowski kurs „przy ciskania ZSRR do muru”.

dopiero wówczas, gdy pierwsze rakiety znajdą się na terenie RFN, W. Brytanii, Włoch Wielokrotnie powtarzane ostrzeżenia i ostrzeżenia radzieckie traktowano wyłącznie jako propagandową zagrywkę i próby osłabienia natowskiej jedności i determinacji. Trudno było jednak przywódcom Zachodu dostrzec i docenić fakt iż niezależnie od pragnienia osiągnięcia tak potrzebnego Europie i światu kompromisu na genewskich rokowaniach, ZSRR i jego sojusznicy mają na uwadze również racje swego bezpieczeństwa. Kierownictwo radzieckie nie mogło bierne przyopatrwać się rozpoczęciu instalacji na naszym kontynencie amerykańskich rakiet, które w ciągu kilku minut mogłyby dotrzeć ze swych baz do celów w

Związku Radzieckim i w innych krajach socjalistycznych. Gotowość Włoch i Wielkiej Brytanii do przyjęcia pierwszych amerykańskich rakiet nuklearnych uchwala Bundestagu z 22 listopada br. wyrażająca zgodę na instalację „Cruise” i „Pershingów 2” w RFN, konsekwentne odrzucenie przez delegację USA kolejnych radzieckich ofert rozbrojenowych na rokowaniach genewskich - wszystko to stworzyło nową jakościowo sytuację na naszym kontynencie.

Zapowiedziane przez Jurija Andropowa kontrpopusunięcia radzieckie powinny otrzeźwić samego Ronalda Reagana, jak i przedstawicieli jego administracji, wyraźnie pomniejszających znaczenie przer-

wania 23 listopada br. rokowań genewskich. Waszyngton starał się dowodzić, że chodzi tu o jeszcze jeden radziecki manewr taktyczny i że rozpoczęcie rozmieszczania rakiet średniego zasięgu jest w gruncie rzeczy zabiegłem niemal technicznym. Teraz jednak NATO musi sobie uświadomić rzeczywistość cenę obciążającej, zbrojenowej polityki USA i ślepego podporządkowania się jej przez niektórych zachodnioeuropejskich sojuszników.

Koncepcja „pokoju poprzez siłę”, której towarzyszy dążenie do zdobycia nuklearnej przewagi nie odpowiada Moskwie jako formuła jakiegokolwiek porozumienia rozbrojenowego. Budzi ona też niepokój szerokich odłamów społeczeństwa zachodniej Europy. Nie przy-

padkiem decyzje Bundestagu wielu obywateli RFN odebrało bardziej, jako krok ku wojnie, niż obietnicę „pokoju w drodze odstraszenia”. Republika Federalna staje się dziś podobnie jak wiele innych krajów kontynentu, zakładnikiem amerykańskiej strategii nuklearnej i pierwsza potencjalna ofiara ewentualnej wymiany ciosów nuklearnych Brzmi to zapewne przerażająco budzi niepokój. Jednak w koncepcjach amerykańskich strategów jest to wizja jak najbardziej realna Czyż jakkolwiek odpowiedzialny rząd i przywódca może ignorować takie zagrożenia?

Wzywając raz jeszcze do opamiętania i do szukania dróg wyjścia ze zbrojenowego zautka, ZSRR podjął konieczne, nieuniknione w powstałej sytuacji kroki. Odpowiedzialność za nowe zaostrezenie sytuacji spada jednak na NATO - szczególnie na Stany Zjednoczone RFN, dla których tzw. podwójna uchwała NATO z grudnia 1979 r. składa się w gruncie rzeczy z jednego podstawowego członu: dobrojenia nuklearnego Europy.

DZIEŃ CONIESIE

W 330 dniu roku słońce weszło o godz. 7.14, zajdzie zaś o 15.32.

Imieniny obchodzą

DZIS: Konrad, Leon, Delfina, Lechosław, Sylwester

JUTRO: Maria, Oda, Tomlr, Walerjan, Wergiliusz

Dzujemy synoptyk

w dniu dzisiejszym przewiduje dla Łodzi następująca pogoda: zachmurzenie duże okresami opady deszczu lub miazwy początkowo również deszczu ze śniegiem. Temp. maks. w dzień około 5 st. Wiatr umiarkowany południowy i południowo-zachodni. Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 997,6 hPa czyli 748,2 mm.

Z kalendarza wydarzeń

1968 - Zm. A. Zweig - pisarz niemiecki. 1919 - Kongres zstożycielski Światowego Związku Młodzieży Komunistycznej w Berlinie.

Taka sobie myśli

Dobrze jest kupić psa; to jedyna miłość jaką można kupić za pieniądze.

Uśmiechnij się



AJA SIĘ PRZYWYCZAIŁEM

W niedzielę na Julianowie derby siatkarek Start — ŁKS

Tegoroczny „rozkład jazdy” ekstraklas siatkarek sprawił, że już w drugiej serii spotkań o mistrzowskie punkty dojdzie do interesujących łódzkich derbów Start — ŁKS. Mecze odbędą się w niedzielę w sali przy ul. Teresy, początek o godz. 10.30.

Trzeba jednak pamiętać, że Start „dopadł” sosenowiczanki w niedzielę, które stoczyły w przeddzień w hali ŁKS „pięciostówkę” z mistrzyniami Polski.

SŁABY WYSTĘP HOKEISTÓW ŁKS

Na łódzkim lodzie góra „Szarotki”

Przeigrana we wtorek w Sosnowcu miała być — jak uduzieli się najwięcej sympatycy hokeistów ŁKS — przypadkowa „wpadka”. Tymczasem

wczoraj na pożegnanie tegorocznego pierwszoligowego hokeja w Pałacu Sportowym ŁKS doznał porażki z nowotaraskim Podhalem 3:6 (1:2, 1:2, 1:2).

Kalendarzyk KIBICA

- TENIS STOŁOWY. I liga mężczyzn: WŁOKNIARZ — GKS JASTRZĘBIE, ul. 8 Marca godz. 17 (w niedzielę godz. 10).

W niedzielę mecze wyjazdowe z Naprzodem w Janowie Łódzkie: zakończyła pierwszą rundę walki o Ligowe punkty Przerwa z zecerzowanymi dla kadry olimpijskiej trwać będzie aż do końca lutego przyszłego roku.

WYNIKI W KOLEJKI GRUPA I. GKS Tychy — Naprzód Janów 5:4. ŁKS — Podhale Nowy Targ 3:4. Polonia Bytom — Zagłębie Sosnowice 3:3.

PLENUM ZŁ ZSMP

Młodzi też musi mieć wizję przyszłości kraju

Patriotyzm dziś, to nie tylko miłość i przywiązanie do ziemi, języka i kultury ojczyzny, to także aktywne urzeczywistnianie zasad humanizmu i demokracji, społeczne zaangażowanie, odpowiedzialność za losy i kształt ojczyzny.

Te dwa zdania najlepiej chyba oddają główny nurt dyskusji na wczorajszym plenum ZŁ ZSMP, które zajęło się niezwykle istotnymi — aktualnymi — z punktu widzenia obecnej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej — problemami patriotycznego i internacjonalistycznego wychowania młodzieży.

W trakcie dyskusji najczęściej porwacali motyw rzetelnej, uczciwej pracy jako miary współczesnego patriotyzmu. Zadaniem członków ZSMP jest — powiedział Piotr Bykowski — „walka z przejawami tumidystwa, niską wydajnością. Młodzież musi utroszczać się z wykonywanym zawodem, mądrym współpracownikami.

Inny watek dyskusji dotyczył konieczności ściślejszej współpracy bratnich organizacji młodzieżowych z krajami socjalistycznymi. Na ten temat głos zabrał Henryk Wasilienko, Wiesław Michałek, Zbigniew Zapart, który mówił również o potrzebie aktywnego włączenia się młodzieży w działalność PRON.

W dyskusji głos zabrał również Tadeusz Czochewicz, który stwierdził m. in. że niezmieralne istota rzeczą jest by system edukacji i oświaty służył nie tylko przygotowaniu młodych ludzi do pracy zawodowej, lecz także kształtowaniu uczucia miłości i szacunku do ojczyzny.

Z PRAC RADY MINISTRÓW

(Dokończenie ze str. 1)

Posłowie i radni o związkach zawodowych

Na wczorajszym posiedzeniu Prezydium Rady Narodowej m. Łódź i zespołu poselskiego naszego województwa dyskutowano m. in. stopień realizacji ustawy o związkach zawodowych oraz zapoznano się z informacją o działalności zespołu informacyjno-doradczego d. związków zawodowych przy RN m. Łódź.

W dyskusji podkreślano, że ruch związkowy rodził się w trudnej, pełnej nieufności atmosferze, co od razu niejako stawiło w niekorzystnej sytuacji tych, którzy podejmowali się w zakładach jego odbudowę. Dziś jednak w woj. łódzkim

Przewodniczącym zespołu informacyjno-doradczego — prof. Jerzy Rożniacki informując o dotychczasowej działalności tego ciała konsultacyjnego, zwrócił uwagę na fakt, iż spełnił on chyba ważną rolę, służąc

W ostatnich dniach niebezpieczny zamiar naruszenia równowagi militarnej ze strony ZSRR i przygotowań wszedł w fazę realizacji. Platforma konstruktywnego dialogu i rozgrywania, ucieleśniającego pokojowe stosunki międzynarodowe uzgodnioną broń jądrową została przez przywódców NATO odrzucona.

Pracuje nowa centrala. (Dokończenie ze str. 1) cyfr 2, 3 i 8 za każdym razem sprawdziedz, czy nie zostały zmienione niezgodnie z regułą. Wymaga to

Światowe reakcje

(Dokończenie ze str. 1) go przywódcy jest spokojnie i w pełni wyważone. Nie wykracza ono w niczym poza ramy tego, czego można było oczekiwać od strony radzieckiej.

Watykański sekretarz stanu, kardynał Agostino Casaroli, powiedział w czwartek przed kamerami państwowej wioski ścieł telewizyjnej RAI, że „tym, co może uczynić Solca Apostolski może być podjęcie próby medacji”. Mediacja oznaczałaby wystąpienie wobec każdej ze stron w charakterze rzecznika szczeroci drugiej strony w poszukiwaniu konkretnych posunięć, jakich można by dokonać w określonej chwili dla przesywienia trudności.

50-lecie twórczości Bolesława Utkina

Wczoraj w Salonie Sztuki Wapólczeńskiej (Piotrkowska 86) otwarto wystawę prac utalentowanego malarza łódzkiego Bolesława Utkina, obchodzącego 50-lecie twórczości artystycznej.

J. Urban w Bułgarii

Na zaproszenie władz bułgarskich przyjechał do Sofii sekretarz KC BPK Stojana Michajłowa. Spotkał się też z kierownictwem BTA, redakcją „Robotniczego Dnia” oraz Związku Dziennikarzy Bułgarskich.

Z PRAC RADY MINISTRÓW

(Dokończenie ze str. 1)

Pracuje nowa centrala

Pracuje nowa centrala. (Dokończenie ze str. 1) cyfr 2, 3 i 8 za każdym razem sprawdziedz, czy nie zostały zmienione niezgodnie z regułą. Wymaga to

Pracuje nowa centrala. (Dokończenie ze str. 1) cyfr 2, 3 i 8 za każdym razem sprawdziedz, czy nie zostały zmienione niezgodnie z regułą. Wymaga to

Pracuje nowa centrala

Pracuje nowa centrala. (Dokończenie ze str. 1) cyfr 2, 3 i 8 za każdym razem sprawdziedz, czy nie zostały zmienione niezgodnie z regułą. Wymaga to

Pracuje nowa centrala

Pracuje nowa centrala. (Dokończenie ze str. 1) cyfr 2, 3 i 8 za każdym razem sprawdziedz, czy nie zostały zmienione niezgodnie z regułą. Wymaga to

Pracuje nowa centrala

Pracuje nowa centrala. (Dokończenie ze str. 1) cyfr 2, 3 i 8 za każdym razem sprawdziedz, czy nie zostały zmienione niezgodnie z regułą. Wymaga to

Jubileusz 70-lecia KS „Resursa”

Wczoraj w sali Teatru Nowego odbyła się uroczysta akademія z okazji jubileuszu 70-lecia powstania Klubu Sportowego „Resursa”. Ten środowiskowy, rzemieślniczy klub, przez okres swej działalności przyczynił się do rozwoju sportu polskiego, do upowszechniania masowej kultury fizycznej w naszym mieście.

W uroczystej akademii wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, administracyjnych i sportowych naszego miasta. Najbardziej zasłużyli zawodnicy i działacze otrzymali odznaczenia państwowe resortowe. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowany został M. Kawalek, Złoty Krzyż Zasługi otrzymał J. Lis i P. Janowski.

Sztandar klubowy został udekorowany „Honorową Odznaką Rzemiosła”, a depesze gratulacyjne przesłał minister administracji i gospodarki przestrzennej — gen. dyw. W. Ołtarz, minister przemysłowy G. Kępczyński, M. Renke, ówczesny sekretarz generalny GKKiF, a także M. Renke, ówczesny sekretarz generalny GKKiF, a także M. Renke, ówczesny sekretarz generalny GKKiF.

W dniu 20 listopada Krzysztof T. został osadzony w areszcie tymczasowym.

Dwie zbrodnie — różne motywy

16 listopada po południu funkcjonariusze posterunku MO w Konstancjowie Łódzkiej powiadomiono o odkryciu zwłok mężczyzny. Ekipa dochodzeniowa znalazła ciało 84-letniego Lucjana T. w komorze. Działacz miał rozbitą głowę. Wstępne oględziny sugerowały, iż mógł to być nieszczęśliwy wypadek. Dopiero sekcja zwłok oraz badania mechaniczne wyeliminowały hipotezę o wypadku. Było to zabójstwo. Mężczyzna otrzymał silny cios tymp narzeczdem w tył głowy.

Po trzech dniach ustalono, iż sprawcą zbrodni był 23-letni syn ofiary Krzysztof T. Został on zatrzymany i podczas przesłuchań przyznał się do zarzucanego mu czynu. Określił też motyw zbrodni. Odcieć nie chciał dać pieniędzy na przyjęcie weselne i syn postanowił go okraść. Zauważył jak poszedł do komórek, zakradł się tam i zaciął śmiertelny cios obuchem sekcyjnym. Zabrał następnie ciotę portfel z sumą 20 tys. zł. Narzędzie zbrodni zabójca wyrzucił do pobliskiego rowu melioracyjnego. Ukrył także portfel. W dniu 20 listopada Krzysztof T. został osadzony w areszcie tymczasowym.

17 listopada wieczorem doszło do bójki w jednym z mieszkań przy ul. Nawrot w Łodzi. Sędzieli słyszeli najpierw kłótnie, następnie odgłosy zamotaniny, a po kilkunastominutowej przerwie przed domem zjechała karetka pogotowia ratunkowego, a sanitariusz wyniósł ciężko ranego człowieka. Po przewiezieniu do szpitala zmarł on na skutek odniesionych obrażeń.

Postępowanie w tej sprawie podjęli funkcjonariusze Dzielnicy Ochrony Władz Środowiskowej. Ustalono, że czwóreckiem który doprowadził do tragedii był 18-letni Piotr P. Ofiarą stał się jego ojciec. Stwierdzono, iż pasierb nie mógł znieść skutków fizycznego i moralnego znęcania się nad swoją matką. Krytycznego wizerunku ojca Nawrot odzierał się pić i kłócić. Alkohol zastrzył i tak już napięte stosunki rodzinne. Piotr P. stanął w obronie swojej matki i dotkliwie pobił ojczyma. Wyszedł potem z mieszkania, kiedy wrócił zastał pobitego już w stanie krytycznym. Wspólnie z matką sprowadził lekarza. Obrabian był jednak zbyt ciężkie. Piotr P. został na mocy decyzji prokuratora osadzony w areszcie tymczasowym.

Turniej o „Złotą Łódkę” — rozpoczęty

W nowo wybudowanej hali w Ozorkowie rozpoczął się wczoraj VII międzynarodowy turniej pięciolatków o „Złotą Łódkę”. W tradycyjnej imprezie wystartowali przedstawiciele CSRS, Bułgarii, Węgier, Rumunii, Finlandii, NRD i czołowa polska ekipa. Nie przyjęła jednak zapowiadany wcześniej zwycięzca niedawno turnieju im. F. Stamma — Kazimierz Adach z Czarnych Słupsk. Po dłuższej przerwie wystartował Kazimierz Szerba z warszawskiej Legii, który traktuje łódzką imprezę jako poważny sprawdzian umiejętności.

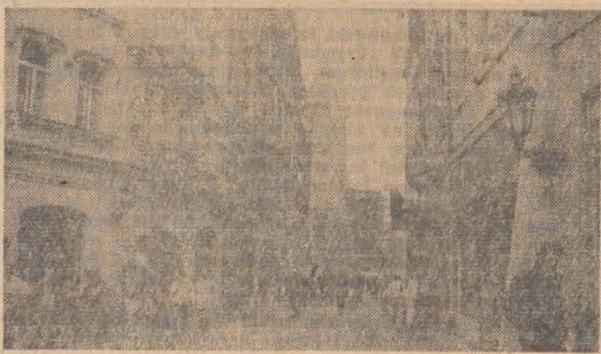
Dzisiaj o godz. 16 pierwsza seria walk półfinalowych, natomiast o godz. 17.30 dokończenie półfinalów w ozorkowskiej hali. Natomiast w niedzielę o godz. 11 finały turnieju o „Złotą Łódkę” w hali WAM w Łodzi.

W SKRÓCIE

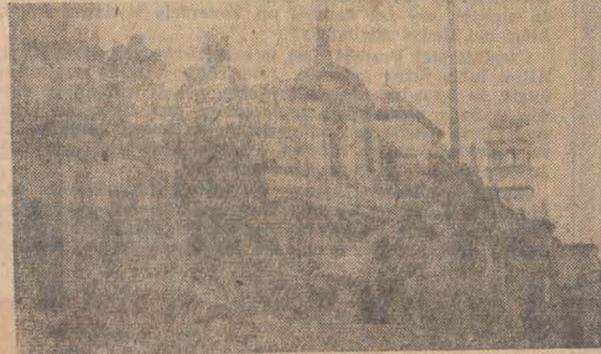
W rozegranym w Warszawie towarzyskim meczu w basenach toniarskich Polka pokonała Szwajcarię 7:3. W Norwegii rozegrano kolejne mecze piłkarskie rezerwy o Puchar Polarny. Związek Radziecki pokonał Norwegię 2:1, a Francja zremisowała z Holandią 2:2.

Komunikat Totka

W zamkach z dnia 21.11.83 r. WYDARZENIA: WŁÓKNIAK: 14 row. z 5 traf. — 431 001 zł. 1.706 row. z 4 traf. — 2.706 zł. 85.968 row. z 3 traf. — 145 zł. MAŁY LOTEK: Losowanie I: 21 row. z 4 traf. — 81.000 zł. 3.042 row. z 4 traf. — 843 zł. 90.697 row. z 3 traf. — 47 zł. Losowanie II: 27 row. z 5 traf. — 84.900 zł. 2.613 row. z 4 traf. — 1.313 zł. 68.398 row. z 3 traf. — 33 zł.



Złota Praga — miasto stu wież, rozłożone w dolinie Wлтаwy i na otaczających ją wzgórzach. Jak twierdzą globtrotterzy, jedno z najpiękniejszych miast Europy. Ponad milion mieszkańców, centrum administracyjne, kulturalne, naukowe (jedenaście wyższych uczelni, w tym najstarszy, założony w 1348 roku, Uniwersytet Karola), a także poważny ośrodek przemysłowy. Ale przede wszystkim serce Czechosłowacji — bijące równym, mocnym rytmem. A zarazem miasto, w którym — jak to się mówi — można mieszkać. Urzekające swym gotykiem i renesansem, smętnie wąskimi uliczkami, urokiem monumentalnych



pałaców i godnością mieszczańskich kamieniczek, zaciszem kafejek i rozgwarem restauracyjek i piwiarni, nie tylko tych znanych ze szwejkowskich przygód, ale np. „Pod złotym tygrysem”, „U Bonapartego”, „U świętego Tomasza” itd. Usadowiły się one w większości w zabytkowym centrum, na które złożyły się dawne miasta: Hradczany, Wyszehrad, Stare i Nowe Miasto oraz Mala Strana. Cicho tu, a zarazem gwarno od głosów licznych turystów, którzy przemierzają uliczki Starówki, podziwiając pokryte patyną wieków zabytki.

Piękna jest Praga — o każdej porze dnia i roku. Zachwyć się nią też nasz fotoreporter Andrzej Wach.



CZESI I SŁOWACY

Wizerunek

Styl życia Czechów i Słowaków różni się nieco od naszego. O 5 rano ruch na ulicach jest tu większy niż wieczorem. Praca w większości urzędów rozpoczyna się pół godziny później niż pierwsza zmiana w fabrykach. Na wyższych uczelniach, zajęcia rozpoczynają się już od godz. 7 rano, a w szkołach średnich dźwiękiem na lekcje dzwoni o godz. 7.30. Ponad 80 proc. kobiet w wieku produkcyjnym pracuje zawodowo, co nie pozostaje bez wpływu na rozkład dnia czechosłowackich rodzin. Dobrze rozwinięta sieć zakładów i szkolnych stołówek sprawia, iż w domu jada się śniadanie i gotowane kolacje. Obiady natomiast prawie wszyscy pracujący jedzą poza domem. Zakłady, które nie mają własnych stołówek, wydają pracownikom specjalne po zmierzchu cenach boni obiadowe do restauracji i barów. Obiady jada się tu najczęściej w godzinach od 11.30 do 13.30. W tym czasie w restauracjach podaje się tylko gotowe dania taniej skalkulowane. A co się je? Narodowa potrawą jest pieczeń wieprzowa, knedliki i kapusta, ale też i kotlet, zraz, opiekany ser, a nade wszystko gulasz, który jest także ulubionym daniem na drugie śniadanie i kolacje. Do tego obowiązkowo, rzecz jasna, piwo, w tym bezalkoholowa „pito” specjalnie dla kierowców. Poziom spożyła jest tu stosunkowo wysoki, ale odżywianie niezbyt zdrowe. Lekarze wolają na alarm. Z przeprowadzonych badań wynika, iż przeciętny Czech i Słowak spożywa za dużo tłuszczów, węglowodanów i skrobi — ponad 3200 kalorii — czyli o 200-300 więcej niż przewidują normy zdrowotne. Stąd sporo przatych, okrągłych i nadmiernie otyłych.

Rodzina spotyka się przy wspólnym stole dopiero wieczorem przy gotowanej kolacji i wówczas jest czas na roztrząsanie najważniejszych spraw dnia. Nieco większy niż w Polsce metraż mieszkań sprzyja rodzinnemu stylowi życia. Spotkania u znajomych, wizyty składa się najczęściej w piątek wieczorem, kiedy w perspektywie jest wolna sobota. Podczas przyjacielskich spotkań panie domu częstują najczęściej kanapkami zakupionymi w pobliskim sklepie, podaje się kawę i wino. W wielu rodzinach pan domu w tygodniu ma też częste „spotkania” w osiedlowej restauracji, z kolegami czy sąsiadami, przy kilku kufelkach piwa. Większe uroczystości rodzinne, takie jak przyjęcia weselne, organizuje się prawie zawsze w restauracjach, a uroczyny obchodzi się wyłącznie w rodzinnych gronach. Zasada zastaw się, a postaw się, praktycznym sąsiadom absolutnie nie przychodzi do głowy.

Małżeństwa zawiera się w Czechosłowacji stosunkowo młodo. Kobiety wychodzą najczęściej za mąż w wieku 19-21 lat, mężczyźni żenia się, gdy mają 22 lata. Typowa rodzina w ostatnim czasie to dwa plus dwa, z tym, że po wprowadzeniu przed kilku laty pewnych preferencji dla rodzin posiadających większą liczbę dzieci, jak i większych dodatków, coraz częściej spotyka się obecnie małżeństwa decydujące się na trzecie dziecko. Jest to w poważnym stopniu wynik konsekwentnej i kompleksowej troski o rodzinę — od pomocy finansowej poprzez rozwój różnych form opieki nad matką i dzieckiem.

Stosunkowo wczesny wiek zawierania, małżeństw sprzyja także, niestety, i zwiększonej liczbie rozwodów. O ile w 1950 roku na sto zawartych małżeństw przypadało 9,8 proc. rozwodów,

to w latach osiemdziesiątych ich liczba wzrosła do ponad 20 proc. Najczęstszą przyczyną rozwodów — jak wykazują statystyki — bywa niedojrzałość społeczna młodych mężów. Państwo dąży do utrwalenia małżeństwa, wprowadza więc pewne formy utrudniające zbyt wczesne ich zawieranie.

W rodzinie dominującą rolę odgrywa kobieta. Pewne cechy charakteru wyróżniają Czechki i Słowaczki szczególnie. Myślę tu o ich niezwykłej praktyczności, poszanowaniu pieniądza, upodobaniu do ładu i porządku. Każda korona wydaje się tu w sposób rozsądny, a większe zakupy planowane są znacznie wcześniej. Kobieta ma stosunkowo mniej czasu wolnego od mężczyzny, bowiem podział prac domowych zyskuje sobie dopiero prawo obywatelstwa i to, — jak na razie, w części młodych małżeństw.

Fachowość, rzetelność i oszczędność — to cechy charakteru najbardziej tu szanowane. Czego się nie cenią? Przede wszystkim nieuzasadnionej czułości, marnotrawstwa czasu i środków, efekciarstwa, fałszywego wstydu, niewłaściwego stosunku do wykonywanej pracy, grubiaństwa i braku życzliwości dla drugiego człowieka.

Co lubią? Pogodę ducha, dobrą muzykę, teatr. Panowie w zdecydowanej większości uwielbiają

dnia powszedniego

małsterkowanie, ale przyznać trzeba, że mają w tym względzie znacznie ułatwione zadanie. Sklepy dysponują bowiem nie tysiącami, ale tysiącami drobniaków niezbędnych w domu, na chacie czy w garażu. Jeśli już o hobby mowa, to największą popularnością cieszy się zbieranie znaczków firmowych, odznak, nalepek i tacek do piwa, modeli starych samochodów, proporczyków i tysięcy różnych drobiazgów.

A jak wypoczywają? Na łonie rodziny albo we własnej chacie za miastem, czyli letniskowym domku, w którym spędza się każdy weekend. Takich domków jest w całej Czechosłowacji blisko pół miliona.

Umiejętność dobrej zabawy, to również jedna z pozytywnych cech* południowych sąsiadów. W klubach, domach kultury urządzane są bardzo często różnego rodzaju wieczorki, zabawy, spotkania rodzinne itp. Wszyscy bawia się znakomicie, a co najważniejsze — są to imprezy stosunkowo tanie i dostępne dla każdej kieszeni. Także w restauracjach można spokojnie potańczyć i pobawić się, racząc się na przykład, przez cały wieczór, kieliszkiem wina, ciastkiem lub kawą. Czesi mają również duże poczucie humoru, czego dowodem jest, że potrafią się śmiać ze swoich przywar i wad, a dzienniki w swych sobotnich wydaniach zamieszczają pełne kolumny humoru.

LESZEK WYRZYCZ

Grzesznicy z Zurychu

Młody prezydent filmów pornograficznych z kina „Stüssihof” w Zurychu ma ręce pełne roboty — dosłownie. Z pomocą rękami w ręku stoi przy stole montażowym i z oferowanym widom filmów wycina wszystkie te sceny, które — jak orzekła przepisa — „w sposób trudny do przyjęcia urażają gust normalnego obywatela”.

Dzieje się tak od niedawna, odkąd surowy prokurator zurychski Marcel Bertschi zlecił policji kontrole nad kinami pornograficznymi w miejskim centrum rozrywkowym przy Niederdorfstrasse i w jej okolicach. Niebłagany przedstawiciel prawa polecił zaskewstrować w sposób pokazowy szereg filmów porno, a w trzech kinach nakazał w ogóle wstrzymanie dziennych seansów. Ich właściciele i operatorzy zajmują się już nie tylko prezentowaniem filmów i zmienianiem kolejnych taśm;

z obawy o własną skórę trudnią się teraz również samocenzurowaniem.

Tak żyją sobie władze największego miasta kraju, w którym ponownie musi być respektowany art. 204 szwajcarskiego kodeksu karnego. Z doniesień wiedeńskiej „Die Presse” wynika, że załopotowani swobodą obywateli odczuwają miasto podjęli walkę z upadkiem moralności wśród współobywateli. Mogą przy tym liczyć na bezwarunkowe poparcie mieszkańców osiedla Niederdorf i sąsiednich dzielnic.

Powód? W spokojnym, drobnomieszczańskim i przyzwyczajonym do znużenia Zurychu istnieje obecnie przeszło dwadzieścia „sex-shopów”, ok. pół tysiąca tzw. „salonów masażu”, a po jego ulicach krąży stale 600-700 prostytutek. Środowisko to i jego atmosfera zakłóca życie i niepokoją solidnych obywateli i stanowią zły przykład dla naj-

młodszego pokolenia. Dla umiających dobrze rachować ojców miasta Zurych o wiele bardziej bolesny jest fakt, że roczne obroty tego seks-biznesu szacuje się na ok. 150 mln franków.

„W drugim wypadku nie chcemy stać się drugim Sankt Pauli” — oznajmiła pani Anne-Marie Korn, przewodnicząca zrzeszenia mieszkanków Niederdorf, dla której osławiona hamburska dzielnica rozrywek jest najbardziej szkodliwym przykładem tego, do czego może dojść na terenie zurychskiego centrum.

Nie wszyscy Szwajcarzy odnieśli się jednak z pełną aprobatą do tej — przesadnej ich zdaniem — akcji władz miejskich. Z jawna ironią wyraził się o zurychskich porządkach bernieńczyk, znany pisarz Friedrich Dürrenmatt: „Nie chcę przesadzać, ale Zurych jest naprawdę komicznym miastem. Cała ta pornografia jest w istocie cząstką swobody, jaką jeszcze mamy”.

Na drodze podjęte przez władze reaguje też z niezadowolaniem w listach wielu zurychskich obywateli. Poddanie narzutu surowej kontroli „zakazanych przyjemności” na „takie może od czasu do czasu pozwolić sobie zurychski mieszczuch, odczuwa się jako zacieśnienie żelaznego gorsetu tradycyjnego porządku i wiktoriańskiej moralności.

Na razie ojcowie miasta stawiają jednak sprawę twardo. W najbliższej przyszłości przy pomocy przepisów drogowych rozpocznie się polowanie na parę tysięcy zmotoryzowanych amatorów płatnej miłości, krążących nocą po ulicach w poszukiwaniu „panienek”. „Zbędne krążenie nocą w pobliżu osiedli mieszkalnych” będzie zakazane, a wszystkim niepoprawnym grozić będzie odebranie prawa jazdy.

PAWEŁ LIPIŃSKI

PORYWACZE I POŚREDNICY

Z Włoch ciągle nadchodzą sygnały o mnożących się aktach kidnapingu. Tylko w ostatnich miesiącach zanotowano kilkanaście przypadków uprowadzenia dzieci, za które żądano od rodziców milionowego okupu.

Dzieci, z reguły nie będące w stanie rozpoznać głosów i twarzy swoich prześladowców, nie są dla porywaczy groźnymi świadkami i stają się w rezultacie najłatwiejszymi ofiarami kidnapów. Stanowią co czwartą ofiarę porywaczy we Włoszech, podczas gdy jeszcze trzy lata temu były co szóstą. W ciągu dziesięciu ostatnich lat liczba porwań z żądaniem okupu wzrosła średnio o 50 w ciągu roku.

Głośny przypadek porwania Emanuelli Orlandi, córki watykańskiego urzędnika, o której od 22 czerwca br. nie ma żadnych wiadomości, głęboko wstrząsnął nie tylko włoską opinią publiczną. Jak pamiętamy,

papież Jan Paweł II apelował do porywaczy o zwrot dziewczynki rodzicom. Niedawno wystąpił z podobnym apelem, po porwaniu 17-miesięcznej dziewczynki, Eleny Luisi. Apele te, błagania rodziców, a także groźby policji nie robią jednak żadnego wrażenia na kidnapach. Los wielu zaginionych dzieci pozostaje nieznany.

Według opinii policji włoskiej, kidnaping stał się ostatnio specjalnością kryminalnych organizacji typu mafii sycylijskiej czy kalabryjskiej. Środki uzyskane z okupu za porwane dzieci pozwalają im wzbogacić kapitał przeznaczony na inwestycje w branży narkotykowej. Nowa generacja kidnapów zarzuca przy tym stare, rzemieślnicze metody stosowane przez dawnych porywaczy. Dziś działają oni według metod opracowanych niemal naukowo. Popewniają mniej błędów, nie

wahają się przed zabójstwem w razie niepowodzenia ich planów.

Jak się oblicza, od początku bieżącego roku do końca października na wykup osób porwanych przez włoskie gangi rodziny ofiar wpłaciły łącznie 17 miliardów lirów, czyli tyle, ile porywacze zainkasowały w całym ubiegłym roku.

Znakomita organizacja band porywaczy w znaczym stopniu utrudnia odnalezienie ofiar kidnapingu. Bandy współpracują ściśle między sobą. Porwań dokonują ponoc zazwyczaj bandy lokalne, działające w okolicy miejsca zamieszkania ofiary. Po udanym porwaniu przekazują jednak swego zakładnika z reguły innemu gangowi. Nie na tym jednak koniec: dopiero trzeci z kolei gang wechodzi w kontakt z rodziną ofiary i rozpoczyna negocjacje na temat wysokości okupu i sposobu odbioru pieniędzy, który realizowany jest przez

kolejną, czwartą z kolei grupę specjalistów.

Pieniądze za okup są „wybielane”, najczęściej w kasynach gry. Taki „wybielacz” wymienia sporą sumę pieniędzy na żetony, poświęca się długiej i intensywnej grze w ruletę, okazuje się być „szczęśliwym graczem” i po pewnym czasie opuszcza kasyno z czekiem wystawionym przez jego właściciela. Innym jeszcze sposobem „zalegalizowania” wysokiich sum z okupu jest nielegalny wywóz pieniędzy za granicę.

Polega włoska ponoć doskonale zna styl i metody działania band porywaczy handlarzy narkotykami. Od tej wiedzy do udowodnienia winy i wskazania winnych droga jest jednak wciąż daleka. Dlatego rodzice włoskich dzieci są coraz bardziej niespokojni o życie swych pociec. Zwłaszcza ci, którym los nie poskipił fortuny.

Sportowe życie pana Svenssona

Przyrost naturalny w kraju naszych północnych sąsiadów jest jednym z najniższych w świecie. Ale równocześnie przeciętni pan i pani Svensson żyją dłużej niż obywatele innych państw. Średnia długość życia wynosi w Szwecji 72 lata dla mężczyzny i 77 lat dla kobiet.

Niski przyrost naturalny i zmniejszanie się śmiertelności sprawia, że osoby w wieku ponad 65 lat stanowią obecnie przeszło 15 procent ludności Szwecji. Lekarze wskazują na przykłady licznych rzeźkich i szczupłych 70- i 80-latków, którzy długowieczność i dobrą kondycję zawdzięczają w dużej mierze systematycznemu uprawianiu sportu.

Sport dla wszystkich stał się jednym ze sposobów życia i bycia w Szwecji. Prawie 3 miliony mieszkańców tego kraju aktywnie uprawia sport w tysiącach lokalnych organizacji i klubów. Do klubu pan Svensson zapisuje się, by wraz z kolegami uprawiać sport nie dla wyników, lecz dla zdrowia i własnej przyjemności. Milionom Szwedów udało się po prostu zaszczepić nawyk masowego uprawiania wielu różnych dyscyplin sportowych. Jest to pewnego rodzaju fenomen socjologiczny. Masowy udział w zawodach sportowych łamie bariery wieku i bariery społeczne. Dla pana Svenssona uprawianie lekkooletyki jest często łącznie z ruchem na świeżym powietrzu. Oznacza to, że zawody sportowe nie zawsze muszą być organizowane z myślą o zawodach, ale że należy uprawiać sport pod gołym niebem, kiedy tylko jest po temu okazja i czas.

Relaks połączony z uprawianiem sportu na łonie natury jest chyba najbardziej ulubioną przez pana Svenssona i jego rodzinę formą spędzania wolnego czasu. Z gier sportowych pan Svensson — w lecie na pierwszym miejscu stawia piłkę nożną, a w zimie — boks na lodzie i zawody narciarskie. Innym popularnym sportem są biegi na przełaj, których uczestnicy przy użyciu map i kompasów muszą pokonać trasę w nie znanym sobie i często trudnym terenie.

Tradycyjne gimnastyki sięgają tu XIX wieku, a uprawiają ją masowo także gospodynie domowe i emeryci. Wielu entuzjastów ma również „bandy”, sport spokrewniony z hokejem.

Sportem pasjonują się tutaj wszyscy, a przykład od lat daje rodzina królewska. Król Gustaw VI Adolf (1882-1973) był wszechstronnym sportowcem, skoczkiem narciarskim i tenisistą, świetnie jeździł konno i grał w golfa. Książę Gustaw Adolf (1906-1947) był świetnym szermierzem, kilkakrotnym mistrzem Szwecji w szachy, członkiem narodowej ekipy na berlińskiej Igrzyska Olimpijskie w 1936 roku.

Co roku odbywają się w Szwecji 4 tradycyjne masowe zawody sportowe. Każdy uczestniczący w nich zawodnik otrzymuje piękny dyplom, bez względu na to, czy zajął miejsce pierwsze czy ostatnie. Chodził zresztą głównie o udział w tych wspaniałych imprezach, lokata na mecie jest sprawą drugorzędna. Pierwszą z nich jest doroczny Bieg Wzawów. W tym biegu narciarskim na dystansie 85 km startuje z reguły ponad 10 tysięcy zawodników. Inne imprezy masowe, to m. in. bieg przełajowy na 70 km na podstokholmskiej wyspie Lidingö, z udziałem również prawie 10 tysięcy biegaczy. Trzecia impreza, to dwudniowe wyścigi kolarskie na trasie długości 300 km okalającej wielkie szwedzkie jezioro Vättern. Czwarte doroczne wielkie zawody, to maraton pływacki Vansbro na dystansie 3 km z udziałem ok. 2 tysięcy pływaków.

Propagując sport masowy, terenowe władze samorządowe w Szwecji budują i prowadzą obiekty sportowe, dostępne zarówno dla klubów, jak i dla ogółu ludności. Są to tory kolarskie i kryte baseny pływackie, boiska lekkoatletyczne i bieżnie elektrycznie oświetlone ścieżki spacerowe, trasy narciarskie itp. Warto dodać, że zrzeczenia sportowe otrzymują dotacje od władz miejskich, bądź terenowych, na pokrycie częściowych kosztów, ze szczególnym uwzględnieniem programu wychowania fizycznego młodzieży. Nie bez racji mówi się tu, że uprawianie sportu jest najlżejszym antidotum przeciwko plagom cywilizacji XX wieku, takim jak narkotyki, alkohol i palenie papierosów.

MACIEJ GORSKI

Ludzie, którzy we śnie wstawali z łóżek i ze zwinnością kota chodzili po dachach, albo w nocnym ubraniu spacerowali po pokojach i drogach, zawsze wywoływali zabobny strach. Uważano ich za opętanych przez diabła. W naszych czasach medycy doszli do wniosku, że lunatyzm (sommambulizm) jest chorobą, którą można skutecznie leczyć.

Historia ludzkości nie zna chyba drugiej takiej choroby, która tak starannie ukrywała się przed lekarzami. Każde badanie medyczne rozpoczyna się od obserwacji odpowiednio dużej grupy chorych. Ale skąd wziąć naraz tylu somnambulików? Z powodu uprzedzeń które jeszcze dziś towarzyszą tej chorobie, rodziny dotkniętych nią ludzi ukrywały to starannie przed obcymi. Sami lunatycy w przynębieniu znoszą swą dolegliwość uważając się za coś w rodzaju monstruów.

Dopiero w zorganizowanych grupach, gdzie za nocni dyżurni (jednostki wojskowe, internaty) udało się znaleźć wystarczająco dużą liczbę chorych i urządzić dla nich oddziały w szpitalu.

Zadanie było kłopotliwe. Ataki choroby występowały tylko w nocy i dlatego trzeba było brać nocne dyżurny albo po prostu zostawać na noc w szpitalu. Rozpoczęto planowe badania. Przede wszystkim okazało się, że lunatyzm nie ma żadnego związku ze światłem księżyca, ataki następowały zarówno w nocy księżycowej, jak i bezksiężycowej. Zdziwiła różnorodność przejawów somnambulizmu. Jeden chory wyrywał się z łóżka i kładł się na jego miejsce i spokojnie zasypiał. Drugi wychodził z poduszka na korwarz i układał się do snu na chodniku. Trzeci wychodził przez lufkę znajdującą się pod samym sufitem. Nie zdarzało się to jednak co noc, a potrzebne były setki obserwacji. Badania rozciągnęły się więc na dołki 20 lat.

W latach pięćdziesiątych, rejestrując wskaźniki bioelektryczne śpiących ludzi, naukowcy odkryli, że zasypiając człowiek wchodzi w fazę płytkiego snu, kiedy nawet słaby szum może go obudzić. Po tem następuje faza snu powolnego o charakterystycznym dla niego obniżeniu ciśnienia krwi i temperatury ciała, równym i głębokim biciem serca. Następnie, bez żadnych widocznych przyczyn, bez śniadego z początku, zaczyna się bezustannie poruszać pod zamkniętymi powiekami, przyspiesza się tętno, drgała palce rąk i nóg. Właśnie wtedy ludzie widzą różne sny. Stopniowo sen przechodzi w początkową fazę błąka i wszystko zaczyna się od nowa. I tak 4, 5 razy w ciągu

nocy. Aby dobrze wypocząć potrzebne są wszystkie fazy snu.

Sen powolny, to profilaktyczny przegląd i regeneracja organizmu ludzkiego. W tej fazie odbywa się regulacja wszystkich organów usuwane są zanieczyszczenia, zarastają rany, otwierają się drogi, które przyczołnowe organizm do kolejnego dnia.

Obawy szybkiego snu są znacznie mniej przyjemne. Właśnie w tym czasie możliwe są nocne ataki duszności, dreszczy, lęku przed śmiercią. Ale bez tej fazy organizm ludzki też nie może się obejść. W okresie szybkiego snu mózg reaguje na sytuacje stresowe dnia i dokonuje jak gdyby profilaktyki i regeneracji systemu nerwowego.

Jak wykazały obserwacje, ataki somnambulizmu występują w fazie snu powolnego, na jego granicy ze snem szybkim. Tak więc jeszcze jedno stare wyobrażenie o tej chorobie jako „śnie na jawie” okazało się nieprawdziwe — w tym czasie człowiek nie widzi jeszcze snów.

Prowadząc obserwacje pacjentów szpitala jednocześnie badano skrupulatnie historie ich chorób, starając się odkryć przyczyny. Okazało się, że tylko u jednej z sześciu badanych somnambulizm nie był spowodowany widocznymi powodami. W pozostałych przypadkach choroba była skutkiem urazów czaszkowo-mózgowych, neuroz, epilepsji lub zachorowań infekcyjnych i porażenia systemu nerwowego.

Somnambulizm jest bezpośrednio związany z patologią części mózgu regulującej sen. Przy takim od-

chyleniu od normy ostry reakcji w fazie szybkiego snu staje się nieporównanie większa niż zazwyczaj. I mózg, aby uchronić organizm od niebezpiecznych następstw, przestawia procesy snu.

Tuż przed fazą szybkiego snu powstaje tzw. reakcja ruchowa chroniąca organizm od zbyt butliwych działań w fazie szybkiego snu. Polega ona na odtworzeniu określonego „programu” działań człowieka we śnie.

Coś podobnego zdarza się również na jawie. W gniewie człowiek rzuca talerzem o podłogę, w zdenerwowaniu chodzi tam i z powrotem, w rozpaczy biegnie gdzie oczy poniosą. Przyczyna jest taka sama jak we śnie — reakcja ruchowa zmniejsza ostry sytuacyjny stresowej.

Okazało się, że trudniej jest odkryć pochodzenie „programu” działań somnambulika, przy czym, jak na ironię, w przypadku skomplikowanych czynności bywa to łatwiejsze. Na przykład w ataku lunatyzmu gospodyni wstawała nocą i wybrała zamoczoną na rano bieliznę. Kładąc się spać myślała o tym, że trzeba wstać wcześniej i zrobić pranie. I mózg w fazie powolnego snu uwzględnił te wskazówki, a dalej wszystko odbywało się już automatycznie.

Tak zapewne powstały legendy o duszkach domowych. Gospodyni wstaje rano, nie namietając oczywiście o swych nocnych poczynaniach, a tu bielizna wyprana, albo podłoga zamieciona. Wszystko jasne — to sprawka skrzata.

W wielu przypadkach udawało się znaleźć źródło „programu” somnambulika. Pewien chory podczas ataku dusił swojego sąsiada z sąsiadki, który był o wiele silniejszy i wyrwał mu się bez trudu. Chory budził się bardzo przestraszony i niczego nie namietał. Okazało się, że był on człowiekiem słabym i nieśmiałym, a sąsiad cały czas przy wszystkich go dręczył. Można sobie wyobrazić ile razy mścił się w myślach na dręczyciela.

Niezbyt trudno było wyjaśnić dlaczego lunatycy nie spać aż do rana. Prawie każdy potrafi przeleże nie chwilec na pościeli, desce położonej na podłodze. Ale mało kto zdecydował się zrobić to samo bez specjalnego treningu. Jeśli deska umieszczona na wysokości 2-3 m nad podłogą. Nasze ruchy dezorganizuje zwiły strach. Mechanizmy ruchowe mózgu zapamiętują człowieka w zadziwiająco równowagę. Podczas ataku somnambulizmu świadomość wyłącza się i znika uczucie strachu.

Kiedy zrozumiano mechanizm choroby, można było przystąpić do jej leczenia. Ataki nadchodzą w fazie powolnego snu, podawano więc choremu preparaty, które skracały czas trwania tej fazy, wydłużając fazę szybkiego snu. Zmniejszało to w ten sposób prawdopodobieństwo wystąpienia ataku. Ale wówczas wzrasta ryzyko zbyt ostrego reagowania w fazie szybkiego snu, czego również należało uniknąć. Następna grupa preparatów zmniejszała z kolei siłę reakcji.

Wszystcy neuropatolodzy szeroko stosują w swojej praktyce gimnastykę leczniczą, trening autogeny i itp. Lunatycy ciężko przeżywają swą chorobę. Dlatego w pracy z nimi niezwykle ważną jest psychoterapia. Rozmawia się z chorymi, tłumaczy: „Pańska choroba nie jest groźna, a tym bardziej wstydliwa. Kogoś boli serce, kogoś wroba, przecież nie wstydza się tego. I pan nie ma się czego wstydzić. Leczymy wspólnie tę chorobę”.

Dwie trzecie pacjentów przestało chodzić we śnie, a pozostała robota to znacznie rzadziej. Kurs leczenia trwa do 30 dni. Dwie trzecie pacjentów całkowicie wyleczonych w ciągu miesiąca to chyba całkiem niezły wynik. (PAP)

LUNATYZM BEZ POSWIATY BEZ KSIĘŻYCA

W 4 lat po historycznym wylądowaniu na Księżycu Neil Armstrong mieszka na przedmieściu Cincinnati i uparcie odmawia rozmowy na temat jego wyprawy kosmicznej. Inni z jego kolegów są bardziej „widoczni”, wszyscy jednak — z wyjątkiem Johna Glenna, aktualnego kandydata na fotel prezydencki — dość szybko zostali wchłonięci przez anonimowość życia zwykłego obywatela.

Kandydatura Johna Glenna i publicyści związane z hollywoodzkim gigantem filmowym, którego premiera odbyła się ostatnio z okazji 25-lecia NASA, z pewnością przyniosłyby szczególne ekipy astronautów biorące udział w wyprawach w kosmos od 1961 r. Bowiem film „The right stuff” oparty na powieści Tomasa Wolfe ukazuje historie kolejnych wypraw w kosmos, tym samym zaś przypomina pierwszych bohaterów programów NASA.

Iu bowiem ludzi wie o tym, że np. Alan Shepard, który w 1961 r. stał się pierwszym Amerykaninem „wyszlonym” w przestrzeni okołoziemskiej, sprzedaje dziś piwo w

Teksasie? Bohater wszystkich małych Amerykanów, zdobywca w 10 lat później Księżyc, w wczesnych chwilach oddaje się z zapamiętaniem 60-letni Walter Schirra, jedyny z astronautów, który uczestniczył w trzech różnych programach „Mercury”, „Gemini” i „Apollo”, dziś jest szefem reklamowym telewizji i promuje zalety syntetycznego soku pomarańczowego oraz pastylek przeciw kaszlowi, uprzed-

ził, który uczestniczył w trzech różnych programach „Mercury”, „Gemini” i „Apollo”, dziś jest szefem reklamowym telewizji i promuje zalety syntetycznego soku pomarańczowego oraz pastylek przeciw kaszlowi, uprzed-

nił zaś zatrudniony był jako konsultant filmowy z rodzaju science fiction Waila Disneya. Poważne kłopoty finansowe przeżywa Frank Borman, którego towarzystwo lotnicze „Eastern Airlines” utraciło w br. 33,7 mln dolarów i jego dalsza przyszłość znajduje się w rękach bankierów. James Irwin („Apollo 13”) zajmuje szczególną pozycję w „astronautycznym muzeum”. Po wyprawie na Księżyc w 1971 r. uzyskał od NASA dyplom i przenieśli się na poszukiwanie szczątków... Arki Noego w Turcji. Natomiast Scott Carpenter, były uczestnik wyprawy „Mercury 7”, zajął się badaniem dna oceanów i w charakterze akwanta uczestniczył w programach oceanograficznych prowadzonych przez marynarkę wojenną USA.

I wreszcie miss Baker — bohater pierwszego lotu zwierzęcego w przestrzeni kosmicznej w dniu 28 maja 1969 r. Małenka malpiska „Koczkodan” wiedzie bezstresowe życie otoczona szeregami strażnikami i sympatami w centrum badań kosmicznych w Huntsville w Alabamie.

Rodzina pani Z. zrazu nie zareagowała na jej nieobecność. W piątek, po zjedzeniu obiadu i syn i córka wyszli w porze wcześniejszej, niż ta kiedy matka wraca z biura. Pan Z. wrócił później, ale nie zastanawiał się dlaczego żony nie ma, bo to mogło mieć sto naturalnych wytłumaczeń. Wybierał się na brydża do znajomych i poszedł tam. Dzieci wróciły późno, nie wiedziały że matki nie ma w domu, każde z nich sadiło, że śpi ona w swoim pokoiku. Tak samo mniemał mąż. Dopiero więc w sobotę rano okazało się, że Janina Z., nie wróciła na noc. Zaczęły się telefony, poszukiwania, które nic nie dały. W niedzielę rano pan Z. przyjechał do biurowca żony sprawdzić czy i kiedy opuściła biuro i czy tu czasem nie wleżą do niego. Po wielu dzwonekach pojawił się zaspany strażnik, oznajmił, że w biurowcu nikogo nie ma.

W poniedziałek, około siódmej rano Janinę Z. wyzwoiliły sprzątaczkę i przestraszyła się na jej widok, bo wyglądała jak upiór, który zwarłował. Wybiegła jeżdząc i zasłaniając sobie dłonią uszy. Nie wiedziała jeszcze o tym, że zabiła chłopca. Nikt zresztą nie wiedział. Adama B. znalezione dopiero pół godziny później.

Adam B. wyszedł z psem na spacer w niedzielę przed wieczorem. Często wychodził ze swoim niezbyt rasowym owczarzem alaskim na teren między biurwami, gdyż tam mógł spokojnie spuszczać psa ze smyczy. Janina Z. cisnęła arytmetrem z dziewiętego piętra, bo spostrzegła ludzką sylwetkę ze sto metrów od swojego biurowca, ale nie spojrzała w dół. Pod jej oknem stał zaś właśnie Adam B. rowcami, ale ponieważ miejsce to jest wieczorem mroczne, a chłopiec leżał, zaś wypatrywali sylwetki stojącego — nie zauważyli Adama zupełnie. Psa także nie było. Raz już zdarzyło się, że chłopiec wyszedł z psem i że zginął obaj. Adam wrócił wtedy późno w nocy, pies najazł. Okazało się że pies mu gdzieś uciekł i zagnął, a zrozpaczony chłopak przez pół nocy chodził po ulicach, szukając go i wołając. To doświadczenie rodzinne okazało się przyszczać, że teraz

się o zachowaniu psów w sentymentalnych powieściach. Spokojnie ułożył się do snu. Tak, że leżącemu ze strząskaną głową znaleźli ludzie dopiero kiedy się rozwidliło nieco, a kolo biurowca zrobił się ruch. Janina Z. oskarżona była o nieumyślne spowodowanie śmierci człowieka. Prokuratura podkreślała jej karygodną niefrasobliwość polegającą na rzucaaniu ciężkimi przedmiotami z wielkiej wysokości i niepatrzeniu, czy ktoś na dole nie stał.

Obrońca podnosił, że pani Z. doprowadzona została do stanu psychicznego wykluczającego postępowanie rozstępne i sugerowała że uwięzienie tej kobiety o szarganych nerwach nie było nieumyślne. Oskarżyciel posiłkowy występujący w imieniu rodziców Adama B. dowodził, że tego rodzaju czyn trzeba zakwalifikować jako zabójstwo umyślne, ponieważ ktoś kto nie patrzy czy nie ma na dole człowieka rzuca ciężkimi przedmiotami nie jako z góry godzi się na to, że zabija, gdy ktoś się nawinie. Jest to coś takiego — wywołał pełnomocnik — jakby człowiek strzelał przed siebie na ulicy nie patrząc czy ona pusta, czy pełna ludzi, a zabijając człowieka dowodził potem, że to było nieumyślne. Adwokat powoływał się na obfita literaturę prawniczą zawierającą rozróżnienie pomiędzy chęcią pozbawienia życia osoby określonej i upatrzonej, a chęcią zabijania kogokolwiek kto by się akurat nawinął.

Sąd jednak skazał Janinę Z. za zabójstwo nieumyślne biorąc pod uwagę to, że nie chciała zabić żadnej określonej osoby, a tylko narobić hałasu, by zwrócić uwagę na okna na dziedzińcu piętrze. To, że nie spojrzała w dół jest po prostu okolicznością obciążającą, tak jak stan nerwów wywołany paskudną, rozpaczną sytuacją, jest okolicznością łagodzącą.

Sąd skazał ją na 2,5 roku więzienia zawiązując wykonanie kary. Pani Z. odpowiadała z wolnej stopy, sprawa karna nie przerwała więc jej pracy. Przeniesiono ją tylko po oym fatalnym weekendzie do innego pomieszczenia, żeby nie musiała ciągle patrzeć na te cztery ściany, które jej przypominały tak ciężkie chwile.

wolna JOBOTA

